



# *Marsielka*

mój blog

**Witajcie Kochani,**

*Wakacje minęły mi bardzo szybko i z wrażeniami, bo zaczęły się bardzo pechowo...*

*Złamałam nogę i całe dwa miesiące spędziłam w gipsie-*

**NIE POLECAM-** noga swędziała okropnie :/

*Gorszy był dla mnie powrót do szkoły. Wróciłam już bez gipsu, ale musiałam chodzić o kulach i to był koszmar...wrrrrr*

*Bardzo się tego wstydziłam, myślałam, że wszyscy się na mnie gapią i coś szepczą o mnie, czułam się jak **OBCY**... Błagałam rodziców, żeby pozwolili mi chodzić bez kul, ale byli nieugięci.*

*Pewnego dnia wydarzyło się coś fajnego, na przerwie porzuciłam na chwile swoje kule pod ścianą (przyznaje się, że robiłam to, gdy tylko mogłam), w pewnym momencie z koleżankami zobaczyłyśmy, że jakiś chłopak z szóstej klasy porwał moje „zapasowe nogi” i próbował skakać z nimi po całym*

korytarzu. Na początku mnie to zdenerwowało, ale po chwili zobaczyłam, że „porywacz” stracił równowagę i wywalił się prosto pod nogi pani od matmy.

Wszyscy na korytarzu ryknęli śmiechem, nawet dyżurujący nauczyciele. Chłopak był bardzo zawstydzony i szybciej oddał kule niż je zabrał, cicho jęknął „przepraszam” i uciekł.

Po tym widowisku cała moja klasa stwierdziła, że to ja jestem **MISTRZEM** w chodzeniu o kulach, bo chodzenie z nimi to nie taka prosta sprawa jak się może wydawać.

Po tym zdarzeniu poczułam się dużo pewniej i już nie wstydziałam się korzystać z „nieszczęsnych” pomocy.

**No cóż czasem ktoś musi zaliczyć glebę, żeby lepiej mógł się poczuć ktoś inny!**

